

PODRÓŻ APOSTOLSKA BENEDYKTA XVI DO „SERCA EUROPY”

„Troszczycie się i niepokoiście o wiele, a potrzeba tylko jednego” (Łk 10,41–42)

Z ks. prof. nadzw. dr hab. Tadeuszem Fitychem rozmawia ks. dr Zdzisław Klafka CSsR.

Przedstawmy Słuchaczom i Czytelnikom Osobę Księdza Profesora, praski okres posługi kapłańskiej oraz wyjątkową książkę n.t. czeskiego Kościoła z nadal aktualnym i frapującym tytułem „Kościół milczenia dzisiaj” z 1995 r.

Muszę wyznać, że po intensywnych badaniach na rzecz dziejów dyplomacji watykańskiej, w trakcie przygotowywania rozprawy habilitacyjnej, Pan Bóg obdarzył mnie wymagającą misją i przeniósł mnie z uroczego i spokojnego Ostrowia Tumskiego we Wrocławiu do całkowicie mi dotąd nieznannej zaczarowanej „złotej” Pragi w „sercu Europy”. Tutaj na życzenie Jana Pawła II powierzono mi półdyplomatyczną służbę na rzecz, jak to sam nazywał, „opatrnościowego owocu Soboru Watykańskiego II”, który miał na celu pielęgnowanie braterstwa i miłości wzajemnej w Wieczerniku Wschodniej i Zachodniej Europy, tworzonym przez liczne grono księży biskupów. Krótko mówiąc, zostałem sekretarzem Księdza kardynała Vlka, ale jedynie do spraw Europy, i głównie Rady Konferencji Episkopatów Europy tzw. CCEE (n.b. jedynie za mojej 8-letniej kadencji ks. Kard M.V miał aż trzech sekretarzy d/s diecezji i Czech, a w okresie późniejszym kolejnych, często byli oni neoprezbiterami...). W tej sytuacji zamieszkałem obok Prymasa w słynnym Pałacu Arcybiskupów Praskich na Hradczanach (obok Pałacu Laterańskiego jest jednym z największych i najbogatszych w Europie) z niezapomnianym widokiem na tutejszą katedrę.

Był to w moim życiu okres wyjątkowy. Starałem się dać z siebie wszystko co najlepsze i sprostać oczekiwaniom Papieża- Rodaka, jak też wyzwaniom europejskim oraz lokalnym. Od pierwszego momentu dobrze wiedziałem, że bez przyjaźni z Jezusem Ukrzyżowanym trudno mi tu będzie skutecznie przeżyć nawet jeden dzień... Ponadto widząc tak złożoną sytuację kulturową, religijną i polityczną, w nielicznych chwilach wolnego czasu, samorzutnie zacząłem odwiedzać zapraszanych do pracy w metropolii praskiej księży z Polski (nb. dzisiaj, co dziewiąty - co dziesiąty duszpasterz katolicki w Republice Czeskiej jest Polakiem, to znaczy że stanowią oni kadrę liczniejszą niż prezbiterium średniej czeskiej diecezji). Po czym już systemowo i w miarę regularnie, w postaci quasi co miesięcznych nieformalnych spotkań, z udziałem ludzi kultury i konwertytów, pielęgnowałem inkulturację oraz integrację polskich księży z Kościołem w Czechach.

A jaka była geneza powstania wspomnianej przez mnie książki?

Otóż książka dokument i monografia zarazem, której pełny tytuł brzmi: „Kościół milczenia dzisiaj. Wypowiedzi Księży Biskupów Czech i Moraw w pięć lat po odzyskaniu niepodległości”, Praga – Nowa Ruda 1995, otrzymała swoją inspiracyjną „iskrę” w trakcie mojej wypowiedzi podarowanej uczestnikom spotkania zorganizowanego w ramach obchodów Polsko- czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Padł tam wtedy postulat napisania książki, który bardzo spodobał się Prymasowi Czech Księdzu kard. Vlkowi. W konsekwencji książka z wielce wymowną okładką powstała rekordowo szybko, w przeciągu zaledwie jednego miesiąca. Podczas wizyty Jana Pawła II była nawet oficjalnym darem archidiecezji praskiej dla Papieża. Bardzo szybko została wysoko oceniona przez wielu hierarchów, ekspertów w Czechach i w Polsce oraz żywo odnotowana przez media. Pomimo, że nie straciła niczego ze swej aktualności, stąd polecam jej lekturę w celu lepszego zrozumienia owoców wizyty Benedykta XVI, to jednak czeka ona na swe nowe poprawione i poszerzone wydanie, i to w nowej formule, tzn. 20 lat po odzyskaniu wolności. Kto wie, może ta nasza rozmowa nie jest przypadkowa...

W okresie 15 lat od czasu ukazania się książki z pewnością nieco zmieniły się dane statystyczne czeskiego Kościoła...

Owszem, z drugiej strony na te dane statystyczne spoglądamy dzisiaj przez pryzmat zarówno rocznicy św. Wacława, Jana Nepomucena, Agnieszki czeskiej oraz 20-letniej rocznicy otrzymanej wolności, przynajmniej politycznej. Ta ostatnia, wzywa także ludzi Kościoła, i to nie tylko w Czechach, do rachunku sumienia ze sposobu wykorzystywania daru wolności, chociażby w postaci dwóch kluczowych pytań: „kto skąpo sieje, skąpo zbiera” oraz czy możemy dzisiaj za umierającym Janem Pawłem II z pełnym spokojem powiedzieć: „szukałem Was”, czy faktycznie i na miarę na naszych możliwości szukamy ludzi, towarzyszymy im w ich poszukiwaniach, kryzysach wzrostu, oraz w ich dezintegracjach pozytywnych, czy tylko przysłowiowo wprawiamy w ruch dzwony kościelne....?

Jeśli idzie o same dane, to generalizując je, zasadnicze prawidłowości czeskiego Kościoła pozostają bez zmian. Na znacznie mniejsze powierzchni Moraw żyje aż 75 % katolików, w diecezji brneńskiej 25 %. Jedynie jedna czwarta czeskich katolików zamieszkuje znacznie bardziej rozległe Czechy, gdzie tamtejsza metropolię stanowi pięć

diecezji, a metropolitą jest Ksiądz Kard. Vlč. Przypomnijmy, że wśród Czechów więcej jest zadeklarowanych ateistów (40 proc., a bezwyznaniowych ok. 60), niż katolików (30 proc.), co czyni zrozumiałym papieski apel o dialog wierzących z agnostykami. Obecnie Kościół w Republice Czeskiej ma 8 diecezji. Istnieje też egzarchat (diecezja) greckokatolicka. W całym kraju działa 2.576 parafii oraz 70 ośrodków duszpasterskich.

A jakie są dane dotyczące samych wiernych?

Ludzie wierzący stanowią 32,2 proc. mieszkańców kraju. Większość – 59 proc. stanowią osoby bez wyznania. Obywatele Republiki Czeskiej deklarowali swą przynależność religijną podczas spisów ludności w 1991 i 2001 r. W tym okresie liczba katolików zmniejszyła się o 1,2 mln. Mimo to Kościół katolicki jest tu największą wspólnotą wyznaniową. Należy do niego niemal 2,8 mln osób. Drugi pod względem liczby jest Czeskobraterski Kościół Ewangelicki – 117 tys., a trzeci (powstały po schizmie w 1920 r.) Czechosłowacki Kościół Husycki - niemal 100 tys. wiernych.

W duszpasterstwie Kościoła katolickiego pracuje 20 biskupów (w tym trzech greckokatolickich), 1.370 kapłanów diecezjalnych i 586 kapłanów zakonnych (stanowi to ogółem 1.956 księży, w tym ok. 10% to Polacy). W Republice Czeskiej jest 178 diakonów stałych, 116 braci zakonnych, 1.609 zakonnic, 160 członków instytutów świeckich oraz 1.109 katechetów i katechetek. Do kapłaństwa przygotowuje się 184 alumnów.

Dla zorientowanych chrześcijan i ekspertów wielce uderzającym jest fakt, iż w Pradze znajdują się aż trzy fakultety teologiczne związane z trzema wyznaniem, pomimo iż obok dominujących katolików inne denominacje to bardzo niewielkie wspólnoty przeważnie od kilku do kilkunastu tysięcy ochrzczonych....

To prawda, z nielicznymi ich przedstawicielami spotykamy się na pograniczu najczęściej modlitw o jedność chrześcijan i w ramach obchodów polsko-czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Z tego chociażby względu warto w tym miejscu zauważyć fakt, iż do Czeskiej Rady Ekumenicznej należy 11 Kościołów Chrześcijańskich działających w Republice Czeskiej. Są to: 1.) Kościół Apostolski (zielonoświątkowy) do którego należy - 4.565 osób; 2.) Braterska Jednota Baptystów, z 3.622 wiernymi; 3.) Kościół Braterski - 9.037; 4.) Czechosłowacki Kościół Husycki (powstał w 1920 r. z oderwania 1 mln katolików) – w 2001 przynależność do niego deklarowało 99.103 osób; 5. Czeskobraterski Kościół Ewangelicki - 117.212 wiernych; 6.) Kościół Ewangelicki Wyznania Augsburskiego w Republice Czeskiej – 14.885 członków; 7.) Ewangelicki Kościół Metodystyczny – 2.694 wiernych; 8.) Jednota Braterska – 3.426 wiernych; 9.) Kościół Prawosławny, z czego 22.968 obywateli Republiki Czeskiej oraz około 100 tys. obcokrajowców mieszkających czasowo na terytorium tego kraju; 10.) Śląski Kościół Ewangelicki Wyznania Augsburskiego – 14.020 członków; 11.) Kościół Starokatolicki – 1.605 osób.

Jakie nastawienie mediów poprzedzało wizytę pasterską Benedykta XVI w Czechach?

Uznając prawdę, że z oddali widać lepiej, tzn. we właściwych proporcjach, oddajmy głos chociażby niektórym dziennikom zagranicznym. Eksperci słusznie zauważali, że dwadzieścia lat po aksamitnej rewolucji, po pokonaniu narzuconej, komunistycznej ideologii, na jej miejsce pojawiła się nowa, bardziej subtelna i to z nią zamierza skonfrontować się Benedykt XVI. Sekularyzacja, hedonizm, relatywizm moralny są nie tylko czeską specjalnością, ale są to ideologie rozwijające się w całej Europie. Nie mniej prasa amerykańska określiła wizytę Papieża w Czechach jako beznadziejne zadanie. The New York Times opisuje misję Benedykta XVI jako dotarcie na „ground zero” religijnej apatii. Amerykańscy publicyści zauważali, że Papież, wybierając zsekularyzowany kraj, to w nim zamierza wznieść nową rewolucję, która rozszerzy się na cały kontynent. Prasa francuska pisząc o tej wizycie używała chociażby tytułów: „Papież w krainie ateistów”.

Sam, nadal, i to z nieskrywanym wzruszeniem, przeżywam spotkanie z Benedyktem XVI podczas Eucharystii w Brnie, gdzie w perfekcyjnie przygotowanym zgromadzeniu – nacechowanym chrześcijańską roztropnością i gościnnością - uczestniczyło ok. 120-150 tysięcy wiernych z Czech, Moraw oraz państw ościennych, czy mogą jednak prosić Księdza Profesora o pierwsze uwagi i spostrzeżenia na temat zakończonej pielgrzymki Benedykta XVI, formułowane w perspektywie swojej wieloletniej posługi, także dla Czeskiego Kościoła?

W całym programie wizyty, oraz w samej postawie papieża Benedykta XVI realizującego umacnianie swych braci w wierze bardzo pozytywnie uderzyło mnie wiele rzeczy i aspektów. Bardzo zachęcam do refleksji na pytania jaką wymowę mają dla Czechów wybrane przez Papieża miejsca spotkań? Kto stanowił dla Papieża grona osób

szczególnej – priorytetowej troski? Jak Papież rozłożył akcenty swego całościowo pojętego orędzia?. Osobiście w tym momencie ograniczę się jedynie do dwóch, ale za to niezwykle ważnych aspektów.

Na uroku, bogactwie i niekiedy przepychu Czech i „zaczarowanej” Pragi zaciążyły m.in.: panowanie Habsburgów, wojna 30-letnia i przejście majątku protestanckiej szlachty oraz bizantyjska i tryumfalistyczna relacja władza – Kościół. Świadom tej sytuacji, na pierwsze spotkanie z Kościołem czeskim - małej rozproszonej i nieco zalęknionej trzódki - Papież wybrał niewielki kościółek Matki Boskiej Zwycięskiej (który i tak nie był przepełniony), aby tam spotkać się w pierwszej kolejności z dziećmi i ich rodzicami. To stąd wypowiedział najważniejsze wieloaspektowe przesłanie swej pielgrzymki: „jeśli kto chce być wielkim niech się stanie jak dziecko”, tzn. wezwał wszystkich do pielęgnowania i umacniania chrześcijańskiej godności dziecka bożego i do uwierzenia w całej pełni w moc miłości, która wszystko może. Tylko wtedy maryjna miłość zwycięży w tym szlachetnym narodzie ponownie i bardzo szybko. Zarazem w tym miejscu nie tylko oddał hołd i należną cześć Praskiemu Dzieciątku – Słowu Wcielonemu i Jego Matce – mężnej Niewieście z Apokalipsy, zawierając swoją całą super trudną wizytę i cały drogi Jego sercu Naród czeski.

Po drugie, sędziwy papież, którego siły bardzo inteligentnie oszczędzają Watykańczycy przygotowujący Jego podróże, podarował wiele czasu, uwagi, serca i osobistego ciepła, aby spotkać się z każdym spośród zgromadzonych tu ponad 100-tu dzieci i ich rodziców. W pierwszej minucie swej wizyty dał kryształowe świadectwo Dobrego Pasterza, do którego realizacji wezwał wszystkich kapłanów i biskupów w ogłoszonym przez siebie Roku kapłańskim. To wspaniała zapowiedź owocnego trudu na rzecz umacniania w kolejnych dniach nadziei i miłości ochrzczonych Czechów.

W efekcie, już w pierwszej chwili, mocą konkretnej pasterskiej miłości i piotrowego charyzmatu jedności niwelował nie tylko habsburski bizantyzm i czeskie rany powstałe na skutek dziesiątków różnego typu „defenestracji”, ale także tysiąckroć bardziej destrukcyjną cywilizację śmierci. To tu u stóp Jezusa i Maryi mogliśmy oglądać, pomimo obecnych znaków sprzeciwu „pionowy start” papieskiego orędzia i posługi. Już ten fakt rodzi ogromną nadzieję...

Księżę Profesorze, a jaki ewangeliczny priorytet przekazał Benedykt XVI Czechom w homilii w uroczystość św. Wacława Patrona Czech, podczas ich narodowej pielgrzymki do Starej Bolesławi (lub raczej Starego Bolesławca)?

W finale swej pielgrzymki Benedykt XVI postawił kropkę nad „i” chrześcijańskiej tożsamości. Papieska homilia była rozwinięciem i duszpasterską parafrazą modlitwy dnia: Boże, Ty nauczyłeś świętego Wacława Dziedzica i Wiecznego Księcia i Czechów heroicznie realizować wezwanie do bycia uczniem i wiarygodnym świadkiem Chrystusa, a w konsekwencji cenić królestwo niebieskie więcej niż ziemskie, spraw za jego wstawiennictwem, aby Czesi wspierani orędownictwem Maryi i zrealizowanych chrześcijan tej ziemi, umieli wyrzekać się samych siebie i całe serce oddać Tobie. Innymi słowy papież wezwał Czechów do realizacji powołania do świętości, czyli dojrzałości osobowej w miłości, i stania się niezastąpionym darem dla Kościoła i Narodu.

Innymi słowy przyszłość nie tylko Czechów i Morawian, ale wszystkich mieszkańców Europy przeżywającej swoją „noc duszy”, i to bez względu na praktykowaną filozofię, czy też wyznawaną religię, tkwi w postawie proegzystencji – bycia dojrzałym, „nietoksycznym” darem dla drugich, czyli w systemowym i organicznym budowaniu cywilizacji miłości.

Podczas niedzielnego spotkania z reprezentantami czeskiego środowiska akademickiego Benedykt XVI powiedział m.in, że tak jak w przeszłości komunizm, tak obecnie biznes oraz grupy interesów ideologicznych i ekonomicznych stanowią zagrożenie dla badań naukowych i kultury. Jak - zdaniem Księdza Profesora - należy interpretować te słowa?

Papież ostrzegał tu przed groźną manipulacją w postaci ograniczania i „drenowania” uniwersyteckiej diakonii prawdy, na rzecz służby mającej na celu jednostronnie pojętą maksymalizację zysków najbogatszych ludzi. Jest to kolejny przykład bolesnej redukcji, przysłowiowej - „drogi na skróty” - według maksymy „pars pro toto” (łac. część zamiast całości). Poznane i odkrywane przez uczonych prawdy nie służą dobru wspólnemu. Taka praktyka nie tylko degraduje instytucje uniwersytetów i szkół wyższych, ale poniża zarówno samych naukowców pozostających na przysłowiowym „garnuszku” oświeceniowych ministrów eksperymentatorów i „pseudo zaradnych” koncernów, jak i każdego człowieka, bowiem odbiera godność, zniewala i tworzy nowe „globalistyczne getto”, w którym jak w przypadku choroby raka, jedna komórka rozwija się błyskawicznie kosztem innych. W efekcie czego dochodzi dzisiaj do nieracjonalnych skrajności. Jedna osoba ma dochody większe od średniej wielkości europejskiego państwa, a 2-3 procent hipermiliarderów i milionerów ukrytych za „maską” organizacji międzynarodowych ma pod kontrolą 80% kapitału i surowców i źródeł energii. Czy taka niesprawiedliwa, chora dysproporcja gwarantuje światowy pokój – dobro najwyższe? Gdzie się podział ludzki rozum? Gdzie są współcześni prorocy: autorytety uniwersyteckie, literaci,

dziennikarze, autentyczni ministrowie i politycy...? U podstaw współczesnego kryzysu stoi przede wszystkim chora wizja człowieka i brak etyki, umacniająca się śmiercionośny nihilizm i hedonizm. Rodzina ludzka wciągana jest w matnię, która jest antytezą fundamentalnych zasad etycznych - trzech priorytetów: „osoby przed rzeczą”, „więcej być niż więcej mieć” oraz „etyki przed techniką i nowoczesnymi technologiami”. Benedykt XVI już podczas lotu do Pragi wyraził dziennikarzom przekonanie, że wyjście z aktualnego kryzysu będzie możliwe jedynie wtedy, gdy poczucie odpowiedzialności okaże się silniejsze od egoistycznej i samolubnej żądzy zysku.

Ksiądz kard. Miloslav Vlk wyznał w jednym z ostatnich wywiadów, że uważa za "porażkę" dwadzieścia lat swojej posługi biskupiej w stolicy Czech, bo - jak powiedział- w tym okresie nie zdołał osiągnąć niczego w wymiarze kościelnym i politycznym. Czy Ksiądz Profesor, także jako jeden z Jego byłych najbliższych współpracowników, podziela tę opinię?

Przybywając w 1993 r. do Pragi czeskiej widziałem, że nie tylko „szeregowi” obywatele, ale także osoby duchowne i hierarchia, bardzo emocjonalnie przeżywali fakt nieoczekiwanego oswoobodzenia - „przejścia przez Morze Czerwone”. Jeśli uprzednio utracono nadzieję na szybki upadek komunistycznego reżimu i w efekcie w bardzo ludzki sposób usiłowano „uratować” Kościół katolicki udzielając święceń kapłańskich zamężnym mężczyznom i kobietom, to teraz ze świadomością bycia umęczonymi, w utopijny sposób chciano odzyskać część stanu posiadania i szybko odrestaurować swe liczne kościoły. Przedstawiciele Kościoła w znacznym stopniu angażowali swe siły i poświęcali cenny czas na odzyskanie majątku kościelnego (z czeską wersją „przeciągania liny”), dotarcie do sponsorów, a w mniejszym stopniu poświęcali go na dialog wewnątrz kościelny, autoewangelizację, nową ewangelizację i wypracowanie twórczego dialogu ze współczesną kulturą, agnostykami i ateistami. Za swego rodzaju „program naprawczy” należy uznać zarówno kończącą się wizytę papieską z mottem: „Miłość Chrystusa jest naszą siłą”, jak też postawę i przeświadczenie Benedykta XVI, iż Kościół katolicki w Republice Czeskiej musi służyć narodowi jako ‘kwas chlebowy’, tzn. być „twórczą mniejszością, zdolną wpływać na swą przyszłość na drodze dialogu z agnostykami”.

Czy patrząc na obecną sytuację Kościoła Katolickiego w Czechach i zakończoną właśnie pielgrzymkę Benedykta XVI do tego kraju można mieć nadzieję na rychłe podpisanie konkordatu między tym krajem a Stolicą Apostolską?

Jestem przekonany, że proces troski o czeskie dobro wspólne nabierze teraz „rumieńców”. Myślę że bardzo przyspieszy tę godzinę maryjna postawa papieża, pozbawiona habsburskiego bizantyzmu i tryumfalizmu, motto, układ oraz przesłanie przesłanie pielgrzymki, a zwłaszcza niezachwiane przeświadczenie Benedykta XVI, że dziedzictwo wartości, jakim dysponuje Kościół, „nie należy do przeszłości, lecz stanowi żywą i aktualną rzeczywistość”. Dlatego potrzebny jest dialog pomiędzy wierzącymi i agnostykami: wierzący nie mogą zadowalać się posiadaniem wiary, lecz muszą realizować przyjaźń z Bogiem w dialogu z innymi”. Moją nadzieję potwierdza chociażby postawa i jednoznaczne wypowiedzi prezydenta W. Klause, ogromny aplauz środowisk akademickich oraz ciepłe, ważne przyjęcie ze strony wiernych zgromadzonych w Brnie i Starej Bolesławi (Starym Bolesławcu).

Zarówno podczas spotkania z przedstawicielami władz, korpusu dyplomatycznego, jak i w homilii wygłoszonej w katedrze praskiej do duchowieństwa Ojciec Święty Benedykt XVI nawiązywał do 20-tej rocznicy upadku komunizmu w Czechach. Jak Ksiądz Profesor z przyjął słowa Benedykta XVI, który zauważył, że także i obecnie nie łatwo jest żyć i nieść świadectwo Ewangelii w społeczeństwie, które - jak podkreślił - "nosi w sobie wciąż rany zadane przez ideologię ateizmu i często jest zafascynowane współczesną mentalnością hedonistycznego konsumpcjonizmu".

Owszem Papież w szeregu ważnych tegorocznych czeskich rocznic akcentuje i ten fakt. Niestety Europa co 50 lat „produkuje” jedną ideologię, czy wręcz rewolucję. Upadł jeden mur, ale czy nie wznosi się kolejnych i to coraz bardziej subtelnych, wyrafinowanych o mega-niszczycielskiej sile rażenia? Jan Paweł II, tak konkretnie kochany i często przywoływany przez Benedykta XVI, bez znużenia przypominał nie tylko Europejczykom: „Wolność państw jest święta, muszą one bowiem być wolne, aby mogły wywiązywać się ze swojego pierwszorzędnego obowiązku, jakim jest obrona nie tylko życia, ale i wolności swoich obywateli we wszystkich jej uprawnionych przejawach /.../; „Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa, i jeśli pozwala narodowi realizować właściwą mu podmiotowość /.../. Każdy dar także odzyskanej wolności jest darem i zadaniem. Papież podejmując kwestię wyzwania wolności i jej w pełni odpowiedzialnego przyjęcia, zachęcił wszystkie powołania kościelne czeskiego Kościoła do pielęgnowania „więcej być niż mieć”, czyli do obdarowania całego czeskiego społeczeństwa świadectwem konkretnie przeżytej Ewangelii. Co zresztą sam z wielką prostotą i otwartością czyni od momentu postawienia swych stóp na czeskiej ziemi. Trzeba niezwłocznie, konkretnie i

efektywnie wychowywać młodzież, rodziny, całe narody i kontynenty do kultury autentycznej komunii i powszechnego braterstwa.

Ojciec Święty Benedykt XVI podkreślił, że towarzyszy temu groźny kryzys wartości ludzkich i religijnych oraz relatywizm etyczny i kulturalny ...

Pozytywnie uderzyło mnie publiczne wyznanie prezydenta prof. Wacława Klauza, który Czechom i europejskiej opinii publicznej mówił, że podziela diagnozę wybitnego intelektualisty i autorytetu etycznego - Papieża Benedykta i z wielką obawą odnotowuje w Europie dramatyczny fakt kryzysu wartości i rodziny. Benedykt XVI obszerniej i bardzo komunikatywnie wypowiedział się w tej kwestii w swej encyklice *Caritas in Veritate* - Miłość w prawdzie. Jako antidotum na to zagrożenie, w stylu Ignacego Loyoli („agere contra”) rozwinął tu przesłanie o konieczności globalizacji sumień i solidarności. To jest, mówiąc potocznie, - „droga z jednym kierunkiem ruchu”, w innym przypadku świat będzie szybko zmierzał do coraz bardziej przerażających form kolektywnego egoizmu, kanibalizmu i samozniszczenia. Na innym miejscu, w Kolonii, papież ostrzegał i to nie tylko młodzież, przed brakiem poszanowania niezmiennych wartości, mówiąc: „absolutyzacja tego, co nie jest absolutne, lecz względne, nazywa się totalitaryzmem. Nie wyzwala człowieka, lecz odbiera mu jego godność i zniewala”.

W momencie, kiedy Benedykt XVI wychodził z Kościoła p.w. Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej na gmachu ministerstwa oświaty pojawił się wielki transparent z napisem: "Niech Benedykt XVI zrehabilituje Jana Husa?". Czy zdaniem Księdza Profesora jest to obecnie możliwe, szczególnie w kontekście tego, że w 1999 roku Jan Paweł II przeprosił za prześladowanie Jana Husa i jego zwolenników?

Ewangelia głosi: „prawda was wyzwoli” (J 8,32). W tej sytuacji jako historyk i teolog muszę zauważyć, że m.in. dzieje i kultura czeskiego narodu w całym średniowieczu naznaczone są zarówno szczególną wrażliwością czeskiej duszy na sacrum, bogactwem chrześcijańskiego i teologicznego orędzia, a z drugiej strony dramatycznym, paradoksalnym rozwojem i coraz głębszą sekularyzacją życia społecznego doby nowożytnej. Doświadcza tego także Kościół czeski. Doktryna Jana Husa zawierała przejawy solidarności i autentycznej troski o świeckich chrześcijan, ale jako pozbawiona jedności z Kościołem hierarchicznym, szybko przekształciła się w barbarię niszczącą własne kościoły i miasta, także groby czeskich królów oraz ziemie Polski południowej, Wielkopolski, a nawet Dolnej Austrii.

To w Czechach reformacja – husytyzm rozpoczęła się o pół wieku wcześniej, a następnie jedna z praskich defenestracji stała się przyczyną wojny 30-letniej, która podzieliła Europę – zwłaszcza Niemcy (na ponad 2000 księstwek!; straty ludności procentowo były większe niż podczas II wojny światowej!!!). Reformacja zachodnia wcześniej wykuła niebezpieczne hasło: *cujus regio eius religio*, tzn. czyja władza tego religia - takie wyznanie panujące. Był to bardzo niebezpieczny kompromis, a władzę na duszami oddano w ręce władców świeckich i polityków. W konsekwencji na terenie byłego NRD mieszkańcy niektórych księstw kilkanaście razy zmieniali wyznanie, aż w końcu w ogóle przestali odwoływać się do wiary chrześcijańskiej.

W potężnym imperium Habsburgów, którego Czechy nie tylko były częścią, a Praga przez pewien okres stolicą cesarstwa, Habsburgowie na zasadzie polityczno-religijnej symetrii również odwoływali się do zasady *cujus regio eius religio* realizując zarówno reformę i kontrreformację. Kościół katolicki obok małżeństw dynastycznych był ważnym spoiwem tego imperium. W konsekwencji w XIX w. w okresie narodowego przebudzenia i odrodzenia czeska literatura umacniana różnymi liberalnymi trendami kulturowymi potęgowała polaryzację społeczeństwa i lansowała ideał czeskiego patrioty jako husyty, a pomniejszała katolika prezentując go jako kolaboranta z okupantem. W efekcie przy walnym udziale austriacko-niemieckiego ruchu „Die Los-von-Rom-Bewegung”, po powstaniu Czechosłowacji w 1920 r. doszło w Kościele czeskim do schizmy. Wyprowadzono z niego 1 milion wiernych, z którego utworzono Czechosłowacki Kościół Husycki (czes. *Církev československá husitská*; dzisiaj z tej wspólnoty pozostało zaledwie ok. 30 tysięcy wiernych, obiekty i struktury, fakultet teologiczny i głównie zamężne duchowieństwo).

Sformułowany przez Jana Pawła II, z okazji roku jubileuszu chrześcijaństwa roku 2000, apel o „oczyszczenie sumienia” zaowocował pojednaniem oraz kompleksowymi badaniami naukowymi, sesjami i finalnym rzymskim sympozjum na temat Jana Husa i husytyzmu. Brali w nim udział zarówno świeccy naukowcy Czeskiej Akademii Nauk oraz hierarchowie, eksperci i teologowie z różnych nie tylko praskich fakultetów teologicznych i przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich obecnych w Czechach. W tej perspektywie wspomniany plakat umieszczony na instytucji państwowej jest dla mnie znakiem ignorancji i ahistorycznego nienaukowego myślenia, czyli ideologii oraz braku postawy dialogu. Dołącza on do niedojrzałych postaw dziennikarzy, którzy na pierwszych stronach gazet umieszczali wiadomości i rady o tym jak się poruszać, aby papieża nie spotkać, czy też z „klasyczną postkomunistyczną” i występującą przeciwko słowiańskiej gościnności metodą, podnosili zagadnienie kosztów papieskiej wizyty.

Trzeba z całego serca życzyć Czechom – „góralom Środkowej Europy” (n.b. to nie tylko o góralach Piemontczykach mówi się: „*piemontesi testa dura*”) – mądrości, odwagi, twórczego dialogu i solidarności, aby wreszcie zakończyli i definitywnie zamknęli smutny rozdział licznych defenestracji i twardych, bezpardonowych „hokejarskich” starć (w zdumienie i osłupienie wprawia każdego zdroworozsądkowego Europejczyka rozstrzygnięcie w kwestii upaństwowienia praskiej katedry).

Tylko dialog i współpraca ludzi różnych kultur i przekonań umacnia jedność i buduje dobro wspólne każdego narodu oraz pozwala w pokoju realizować integralny rozwój każdej osoby. Przy okazji, zapytam swych czeskich przyjaciół czy istnieje u nich wersja porzekadła: „Zgoda buduje niezgoda rujnuje”.

Uprzejmie dziękuję za rozmowę.